

KRAKOWSKA

KRONIKA KOŚCIELNA

TYGODNIK DLA RODZIN KATOLICKICH

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
Kraków, ul. Franciszkańska Nr. 4 (parter, w podwórzu)
otwarta codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt)
od godz. 9—12 w południe, a raz w tygodniu w piątek od 3—6 po poł.

Wychodzi na każdą niedzielę.

Cena pojedynczego egzemplarza. . Mp. 20·—
Nabywać można w kancelarjach parafjalnych, w zakrystjach wszystkich kościołów krakowskich, przy furtach klasztornych, w przedsionkach kościelnych, w biurze administracji i t. p.

Nr. 3. Kraków, dnia 15 stycznia 1922 r. Rok II.

Niedola powracających na łono Ojczyzny!...

W najnowszym numerze „Notyfikacyj", organu Krakowskiej Kurji Książęco-biskupiej, czytamy następującą odezwę Najprzew. Ks. Biskupów polskich do narodu polskiego:

BISKUPI POLSCY

Duchowieństwu i Wiernym pozdrowienie w Panu i błogosławieństwo!

Najmilsi! Dochodzą nas straszliwe wieści o losie tych, którzy po ciężkich niewolach, po długiem, nieraz bardzo długiem oddaleniu się od Ojczyzny powracają do niej. Sprawozdania gazet o dzieciach ginących z zimna, opowiadania naocznych świadków, ostatnie dyskusje w Sejmie, przedstawiają zgodnie straszliwy obraz cierpienia i nędzy, która objęła w swe okrutne ramiona setki i tysiące ludzi na progu samym powrotu ich do Ojczyzny. Głód i zimno, brak obuwia, brak odzieży, choroby i zarazy, oto jest krótkie ujęcie tego położenia, w jakiem znajdują się nieszczęśliwi nasi reemigranci. Takeśmy się już w czasach ostatnich napatrzyli na przejmujące sceny cierpienia i ludzkiej niedoli, tyleśmy się nasłuchali i płaczów i jęków, tyleśmy się naczytali krwawych i niekrwawych krzyżów, jakie ludzi uciskają, ale rzadko kiedy czujemy się tak wzruszeni i tak wstrząśnięci w naszych sercach, jak dziś, dziedy myślimy o tej niedoli synów powracających na jej łono. Bo jakież to wyzywające przeciwieństwo pomiędzy tęsknotą i pragnieniem miłosnem dziecka narodu, które z uczuciem największej radości spieszy ku swej Matce-Ojczyźnie, a tym ciosem nad wszelki wyraz straszliwym, który go właśnie na ziemi ojczystej dosięga. Samo już uczucie ludzkości, samo sumienie i serce chrześcijańskie, a nadto jeszcze ta tak wstrząsająca tragedja wyrywa nam okrzyk z duszy: **Wspomóżcie tych nieszczęśliwych i ratujcie ich!** Wszystkie uczynki miłosierdzia, jakie nakazuje katechizm i jakie roztacza Ewangelja, czekają na was i przyzywają was, abyście nagich przyodziali, głodnych nakarmili, pragnących poili, tym co są bez przytułku dawali schronienie, cierpiących pocieszali, a chorych leczyli. Nie możecie zapewne nieraz czynić tego sami, to co jednak możecie, zawsze uczyńcie. Dorzućcie grosz waszej ofiary na ulżenie doli tych nieszczęśliwych, nie pożałujcie datku Waszego na otarcie łez niedoli, na ratunek przed śmiercią. I Bóg i Ojczyzna i Wasze własne serca wzywają Was do spełnienia tej posługi. My Biskupi Polscy uważamy to za obowiązek naszego posłannictwa, aby Was do tego czynu samarytańskiego gorąco wezwać **i zarządzamy w tym celu składki w naszych kościołach w dniu 15 stycznia 1922 r.**

Wielebne Duchowieństwo przeczyta ten list nasz dnia 8 stycznia po kazaniu. Zebrane ofiary dnia 15 stycznia prześle przed dniem 18 stycznia do Kurji.

Dan w Warszawie, 18 grudnia 1921 r.

† Edmund kardynał Dalbor, Prymas, arcybiskup gnieźnieński i poznański. † Aleksander kardynał Kakowski, metropolita warszawski. † Józef Bilczewski, metropolita lwowski o. ł. † Józef Teodorowicz, arcybiskup lwowski o. o. † Adam Stefan Sapieha, książę biskup krakowski. † Józef Sebastjan Pelczar, biskup przemyski. † Leon Wałęga, biskup tarnowski. † Stanisław Kazimierz Zdzitowiecki, biskup kujawsko-kaliski. † Antoni Juljan Nowowiejski, biskup płocki. † Marjan Ryx,

biskup sandomierski. † Augustyn Łosiński, biskup kielecki. † Ignacy Dubowski, biskup łucko-żytomierski. † Augustyn Rosentreter, biskup chełmiński. † Zygmunt Łoziński, biskup miński. † Marjan Fulman, biskup lubelski. † Henryk Przeździecki, biskup podlaski. † Jerzy Matulewicz, biskup wileński. † Wincenty Tymieniecki, biskup łódzki. † Stanisław Gall, biskup polowy w. p. † Romuald Jałbrzykowski, biskup sufragan sejneński.

Niedziela II. po Trzech Królach.

Wykład liturgiczny.

Tamtej Niedzieli przewodnią nutą liturgji było nawoływanie do służby Bożej, do pełnienia woli Bożej przed wszystkiem innem. Ale człowiek nie jest stworzony na pustelnika, lecz musi żyć z drugimi, czy to w rodzinie, czy to w zawodzie, czy w państwie, lub w Kościele. Stąd powstaje pytanie: jak pogodzić obowiązek służenia Bogu i pełnienia Jego świętej woli przedewszystkiem, z obowiązkami względem bliźnich i względem siebie samego i jak podołać wszystkiemu, jak osiągnąć zgodę i pokój w życiu?

Liturgja tej niedzieli wskazuje w tym kierunku drogę. Najpierw przypomina ona, że woli Bożej i służbie Bożej wszystko inne musi być podporządkowane. „Wszystka ziemia winna Ci służyć, o Boże, i wychwalać Cię. Wykrzykajcie Bogu, wszystka ziemia, psalm śpiewajcie Imieniowi Jego“. (Wstęp Mszy św.). A gdy chodzi o to, jak to wszystko podporządkować służbie Bożej, to najlepiej spoglądać na wzór i przykład Jezusa Chrystusa. On przecież służył Ojcu niebieskiemu tak doskonale, jak nikt inny, a zarazem służył ludziom w mierze tak daleko idącej i trudnej, że trudno pomyśleć wyższy stopień poświęcenia się dla dobra drugich. Przykład takiego usługowania bliźnim w zgodzie i harmonji z obowiązkiem służby Bożej, podaje nam dzisiejsza

Ewangelja podług św. Jana, rozdz. II., w. 1—11.

Onego czasu były gody małżeńskie w Kanie Galilejskiej, a była tam Matka Jezusowa. Wezwan też był i Jezus i uczniowie na gody. A gdy nie stawało wina, rzekła Matka Jezusowa do Niego: wina nie mają. I rzekł Jej Jezus: Co mnie i Tobie niewiasto? Jeszcze nie przyszła godzina Moja. Rzekła Matka Jego sługom: Cokolwiek wam rzecze, czyńcie. I było tam sześć stągiew kamiennych, wedle oczyszczenia żydowskiego postanowionych, liczących w się każda dwa albo trzy wiadra. Rzekł im Jezus: Napełnijcie stągwie wodą. I napełnili je aż do wierzchu wodą. I rzekł im Jezus: Czerpajcież teraz, a donieście przełożonemu wesela. I donieśli. A gdy skosztował przełożony wesela wody, która stała się winem, a nie wiedział, skądby było, lecz słudzy wiedzieli, którzy wodę czerpali, wezwał Oblubieńca przełożony wesela i rzekł Mu: Wszelki człowiek pierwej kładzie wino dobre, a gdy się napiją, tedy podlejsze, a Tyś dobre wino zachował aż do tego czasu. Ten początek cudów uczynił Jezus w Kanie Galilejskiej, i okazał chwałę Swoją i uwierzyli Weń uczniowie Jego.

Z Ewangelji tej wynika jasno, że trzeba obowiązki względem świata i ludzi spełniać tak, żeby z tego była równocześnie Bogu chwała. To zaś stanie się wtedy, gdy bliźniemu nie tylko pomoc materjalną nieść będziemy, lecz zarazem całym sposobem naszego poczynania przyczyniamy się do tego, żeby z naszych czynów wykwitało prawdziwe szczęście i radość, aby ludzie, widząc uczynki nasze dobre, chwalili Ojca, który jest w niebiesiech.

Myśl tę wyrażają też słowa, które zawiera dzisiejsza **Epistoła** (Lekcja) z listu św. Pawła do Rzymian XII., 6—16.

„..... *kto użycza w prostości, kto przełożony jest, w pieczołowaniu, kto czyni miłosierdzie, z wesołością, miłość bez obłudności... miłością braterstwa jedni drugich miłując, uczciwością jeden drugiego uprzedzając, w pilności nie leniwi, Duchem pałający, Panu służący, nadzieją się weselący, w utrapieniu cierpliwi, w modlitwie ustawiczni, potrzebom Świętych udzielający, w gościnności się kochający, błogosławcie prześladującym was, błogosławcie a nie przeklinajcie. Weselcie się z weselącymi, płaczcie z płaczącymi, toż jeden drugiemu rozumiejąc, wysoko nie rozumiejąc, ale się z pokornymi zgadzając*“...

Liturgja tej niedzieli zawiera oczywiście jeszcze cały szereg innych nauk i myśli, któreby można zużytkować dla życia chrześcijańskiego, jak n. p.: uświęcenie życia rodzinnego przez Chrystusa Pana, który raczył wziąć udział w godach małżeńskich; potrzeba i rozmiary radości i rozrywki w życiu ludzkiem; skuteczność wstawiennictwa Najśw. Marji Panny; władza Chrystusa Pana nad martwą przyrodą i uświęcenie jej przez Chrystusa Pana, i wiele innych.

Z nich wyjmiemy dzisiaj tylko jedno pytanie, prosząc Szanownych Czytelników, by je powtarzali jako owoc przeczytania tej Ewangelji: Czy zabawy, na których bywasz, są tego rodzaju, żeby się na nich mógł pokazać Pan Jezus z Matką Najświętszą, tak jak raczyli przybyć na gody w Kanie Galilejskiej. Czy mogliby wszystko widzieć, co się tam dzieje i wszystko słyszeć, co się tam mówi i śpiewa?

Wezwanie do inteligencji krakowskiej.

Boski nasz Zbawiciel powiedział: „Błogosławieni, którzy słuchają słowa Bożego i strzegą go“ (Łuk. 11, 28).

Trzeba przyznać, że lud polski — na ogół biorąc — słucha pilnie słowa Bożego. Inna rzecz, że nie zawsze go strzeże. Dzięki temu słuchaniu słowa Bożego zachował bądź co bądź pewną moc ducha.

Trzeba również przyznać, że i warstwy mniej wykształcone w mieście Krakowie słuchają dotychczas dość pilnie słowa Bożego i otaczają tłumnie ambony.

Niestety, nie możemy tego powiedzieć o naszej inteligencji. Ta warstwa naszego społeczeństwa nie lubi słuchać kazań. Inteligencja lubi uczęszczać na ciche Msze święte, gdzie się popisują chóry, orkiestry, śpiewacy i t. p. Dzięki Bogu, że przynajmniej chodzi na Msze św.

Lecz musimy powiedzieć, że to trochę za mało! Powinna się więcej zajmować sprawami religijnemi.

Uwzględniając to, że wiele osób z pośród inteligencji nie może — dla różnych przyczyn — słuchać kazania, postanowiliśmy wydawać „Krak. Kronikę Kościelną“, spodziewając się, że pismo to dotrze do szerokich warstw inteligencji krakowskiej i że — co za tem idzie — słowo Boże drukowane dojdzie tam, gdzie nie może dojść słowo Boże głoszone.

Chcemy być sprawiedliwymi. Przyznajemy, co prawda, że wiele a bardzo wiele osób z pośród inteligencji krakowskiej użycza gorliwego poparcia naszemu pismu, ale ogół inteligencji krakowskiej nie poparł tak gorliwie dotychczas „Krak. Kroniki Kościelnej“, jakby się słusznie tego spodziewać należało.

Od Przyjaciół naszego pisma dowiadujemy się, że z ust inteligencji padają nieraz słowa, wymawiane z pogardliwym gestem, że „to nie dla nas“, „my takich rzeczy nie czytamy“.

Niech nam wolno będzie odeprzeć ten zarzut.

Ci, którzy tak twierdzą, znajdują się w bardzo grubym błędzie. Niech wiedzą, że my nic nowego ogłaszać nie możemy, lecz tylko tę samą prawdę Bożą, która przetrwała 19 wieków. Lecz czy tę właśnie naukę Bożą znają dobrze warstwy inteligentne?! Jak wiele w tym względzie ignorancji? Jaki brak znajomości obrzędów religijnych, ducha Kościoła św. i t. d. i t. d.

A my właśnie o tych rzeczach chcemy pouczać. Nowe nauki, doktryny, dociekania zostawiamy filozofom.

Słuchajcie, co mówi jeden z największych genjuszów ludzkości, człowiek który posiadł szeroką wiedzę i wszechstronne wykształcenie swego wieku, a mianowicie św. Paweł. On powiada: „A ja gdym przyszedł do was, bracia, przyszedłem nie z wyniosłością mowy, albo mądrości. Albowiem nie rozumiałem, **żebym miał co umieć między wami, jedno Jezusa Chrystusa i tego Ukrzyżowanego**“. A mowa moja i przepowiadanie moje nie z przyłudzających mądrości ludzkiej słowach, ale w okazaniu ducha i mocy“ (I. Kor. 2. 1—7). Tak mówi jeden z największych ludzi świata!

I my przychodzimy do ciebie, inteligencjo krakowska, — dając ci do ręki „Kronikę“ — nie z wyniosłością mowy, nie przemawiamy do ciebie z przyłudzających mądrości ludzkiej słowach, lecz chcemy ci przepowiadać z pokorą Jezusa Ukrzyżowanego. Czy mało masz przyłudzających słów w tomach literatury świeckiej, w poezji, w poematach, powieściach, w dramatach, w rozprawach filozoficznych i t. p. Czyż to może nasycić duszę? Czyż po tej lekturze nie pozostaje zwykle na dnie duszy pewien niesmak, pustka i brak czegoś? Czyż czytanie tego wszystkiego nie wyrabia w naszej inteligencji czułostkowości, marzycielstwa i braku energji życiowej? Co ci da prawdziwy hart ducha, męstwo i niezłomność charakteru chrześcijańskiego, jeżeli nie prawda Boża, zawarta w Ewangelji, którą na każdą niedzielę niesie ci „Kronika“.

Nie jesteśmy zaślepionymi! Przyznajemy, że nasze pismo nie zadowalnia wszystkich aspiracji wykształconego katolika. Lecz powiedźcie, czy wśród naszej inteligencji jest wszechstronne wykształcenie religijne, czy jest rozczytywanie się w literaturze religijnej zagranicznej i swojej? Na palcach możnaby takie osoby policzyć.

Inteligencjo krakowska! Nie mów więc „to nie dla nas!“ Weźmij i to skromne pismo do ręki. I ono pomaluczku wprowadzać cię będzie w wyższy i piękniejszy świat spraw Bożych, w sprawy Kościoła katolickiego, w lepsze ich zrozumienie i ukochanie, w podniosłą i niebiańską atmosferę ducha.

A potem stanie się, że istotnie weźmiesz do ręki pisma i książki poważne i naukowe, traktujące o różnych zagadnieniach religijnych, że rozczytywać się będziesz w bogatej literaturze religijnej w obcych językach, że dopomożesz teologom do stworzenia polskiej literatury religijnej.

Leży więc przed nami szerokie i wdzięczne pole do pracy.

Szczęśliwymi byśmy się czuli, gdyby myśli zawarte w niniejszem wezwaniu dostały się do jak najszerszych warstw inteligencji krakowskiej.

U społeczeństw zachodnich objawia się szczęśliwy zwrot ku Chrystusowi. Na czele tego ruchu idzie inteligencja! I ty więc, inteligencjo krakowska, zwróć smutne twarze i zamyślone oczy ku Chrystusowi. Od jego promiennego oblicza zaświtają ci nowe zorze i przyjdzie ci błogosławione światło na drogi żywota.

W Krakowie szerzy się spirytyzm
(wywoływanie duchów).

Zwykle tak bywa, że jeżeli w jakiemś społeczeństwie zamiera gorąca wiara i zanika cześć prawdziwego Boga, wtenczas powstają i rodzą się różne błędy i zabobony, jak wróżbiarstwo, spirytyzm, czarnoksięstwo i t. p. Co dziwniejsza, to tym praktykom, oddają się nie tylko ludzie prości, lecz również ludzie inteligentni. Oczywista, że swoje błędy otaczają jakąś tajemniczością i pseudo-uczonością.

W wielkich miastach, gdzie wielu ludzi zapomina zupełnie o Bogu i jego czci, znajdujemy niestety wiele tych pogańskich błędów. — Wiadomo nam, że spirytyzm jest uprawiany nawet w naszem mieście Krakowie i to nieraz nawet w domach katolickich. Rodzice zapatrują się na to pobłażliwie, gdy widzą tę praktykę u swoich dzieci.

Tymczasem przeciwko pladze spirytyzmu powinno się wystąpić z całą surowością.

Spirytyzm polega na wywoływaniu duchów, celem wywiedzenia się od nich rzeczy tajemnych.

Spirytyści oddają się duchom za narzędzia (jako tak zwane medjum), pragną, by duch im nieznany, użył za narzędzie ich ręki lub mowy, a tak lub w inny sposób n. p. przez pukanie, wyjawił im swe myśli i tajemnice. — Zjawiska spirytystyczne są najczęściej tylko oszustwem ze strony ludzi, obrotnych a niesumiennych.

Co mówią pisarze katoliccy o spirytyźmie?

Wielki filozof chrześcijaństwa, święty Augustyn, powiada: „Lecz nieraz dopuszcza Bóg w sądach swych sprawiedliwych, że ludzie chcący wydobyć od duchów tajemnice, natrafiają rzeczywiście na rzeczy dziwne, pozornie cudowne, przez co rozpala się ich ciekawość i ujmują ich coraz silniej sidła błędu“.

Wszystkie jednak takie dziwy, jakie wykazuje spirytyzm, a przekraczają siły przyrody, dzieją się tylko za sprawą złego ducha, a nie przez dobrych Aniołów. W szczególności co się tyczy wyjawiania rzeczy ukrytych, zauważyć należy, że Aniołowie nigdy nie zajmują się objawianiem rzeczy tajemnych dla zaspokojenia czyjejś ciekawości, a zwłaszcza, by się chełpić swą mową. Tak naucza św. Bonawentura. Jeżeli bywały rzeczywiście tego rodzaju wyjawienia, to przeważną ich część zaliczyć trzeba w poczet kłamstwa, jako że właśnie szatan jest ojcem kłamstwa (Jan 8, 44).

Ludzie zajmujący się spirytyzmem, tracą zwykle równowagę wewnętrzną i spokój ducha, a czasem i zdrowie. Nieraz dochodziło zaślepienie takich ludzi do tego stopnia, że popełniali największe niedorzeczności, a nawet zbrodnie.

O takich zbrodniach na tle spirytystycznem ciągle donoszą dzienniki.

Genjalny myśliciel, św. Tomasz z Akwinu powiada: „Zbrodnią jest, dać się pouczać czartom, kiedy mamy przecież do rozporządzenia Pismo św. (a więc Słowo Boże)“.

Już w księgach mojżeszowych czytamy: „Pan brzydzi się tymi, którzy od umarłych prawdy się dowiadują“. (5. Mojż. 18. 11—12).

Uniewinnia się nieraz spirytystów tem, że przecież oni są chrześcijanami, że często wzywają Imienia Bożego i modlą się także. Odpowiada na to św. Jan Chryzostom, mówiąc: „Właśnie dlatego gardzę i brzydzę się nimi, że nadużywają imienia Bożego i znieważają je, że mienią się chrześcijanami, a postępują jak poganie“.

To aż nadto wystarcza, żeby chrześcijanin katolik wiedział, jak się ma zapatrywać na spirytyzm.

(W następnym numerze damy obszerniejsze i dokładniejsze pouczenie o spirytyźmie. Przyp. Redakcji).



Wykład wiary katolickiej.

Pismo święte o Bogu żywym i prawdziwym.

Pismo św., gdy niemal bezustannie poucza, że Bóg tylko jeden jest, równocześnie pragnie wpoić w nas głęboko tę prawdę, że ten Bóg nasz jest źródłem i sprawcą wszystkiego, co się na świecie dzieje, czy to są rzeczy wielkie, czy małe. Tą niezmierzoną wielkością i potęgą Boga winniśmy się przejąć do głębi duszy i zaczerpnąć stąd radości, że On, ten Nieśmiertelny i Nieskończony Bóg, raczy przyjmować nasze znikome hołdy i naszą mizerną służbę, On, w którego ręku są losy królów i narodów i świata całego...

Posłuchajmy dzisiaj, jak o tej prawdzie mówi natchniony Duchem Świętym Izajasz prorok. W rozdziale 44 księgi tego proroka Pan Bóg przez usta Izajasza przepowiada, że króla Cyrusa użyje za narzędzie, aby naród izraelski wybawić z niewoli babilońskiej. Ale zarówno Cyrus, jak również sam Izrael powinien pamiętać o tem, że to tylko ręka Boża w tem wszystkiem, że więc wszystko jest dziełem Nieskończonego Boga. Takie są te słowa Izajaszowe: „To mówi Pan, odkupiciel twój i Stwórca twój z żywota: Jam jest Pan, czyniący wszystko, rozciągający niebiosa sam, stanowiący ziemię, a nikt ze mną. W niwecz obracający znamiona praktykarzów, a wieszczki w szaleństwo obracający (to znaczy: Pan Bóg czcze i głupie gusła i czarodziejskie „znaki" i „praktyki" fałszywych proroków i mędrków ludzkich wystawia na pośmiewisko, czyli wykazuje przez swoje rządy nad światem, iż On jeden zna i wie wszystko, co jest i co będzie i On jeden też to wszystko sprawia i działa)... To mówi Pan pomazańcowi memu Cyrusowi, któregom ujął prawicę, abym pobił przed nim narody i grzbiety królów obrócił i otworzył przed nim wrota, a bramy nie będą zamknione... abyś wiedział, że ja Pan, który mianuje imię twoje, Bóg Izraelów. Dla Jakóba sługi mego, a Izraela wybranego mego nazwałem cię imieniem twojem, a nie poznałeś mię. Ja Pan, nikt inny; oprócz mnie niemasz Boga... aby wiedzieli ci, którzy od wschodu słońca i od zachodu, że niemasz Boga oprócz mnie. Ja Pan, a niemasz innego, tworzący światłość i tworzący ciemności, czyniący pokój i stwarzający złość, ja Pan czyniący to wszystko".

Żeby słowa te należycie zrozumieć, trzeba przypomnieć sobie, że ten Cyrus, wielki wojownik i zdobywca, niby Napoleon Starego Testamentu, w niepowstrzymanym zwycięskim pochodzie przechodził wtedy nad ziemiami wschodniemi, jakby jaki bóg wojny i jakby burza jaka, przed którą uginały się trony i rozlatywały w gruzy królestwa. Z tej zawieruchy dziejowej wyłoniło się odrodzenie dla nieszczęsnego narodu izraelskiego i zabłysła mu nadzieja zmartwychwstania z niewoli. Ludziom wtedy mogło się zdawać, że to tylko genjusz wojenny Cyrusa i tak zwane szczęśliwe konjunktury polityczne odgrywały rolę. Otóż tym ludziom prorok Pański pokazuje Boga, jako prawdziwą ostateczną przyczynę wszystkiego, co się na świecie dzieje. W ręku Boga Wszechmogącego królowie i narody i rządy są tylko narzędziami i Bóg niemi posługuje się wszechwładnie i miłościwie, aby osiągnąć s w o j e cele i plany przeprowadzić niezbadane. Wszystkie przewroty społeczne, polityczne i dziejowe są jedynie środkiem w ręku Boga, ażeby ludzkość prowadzić do jej przeznaczeń, znanych tylko Bogu... Tak jest! Bóg jest Pan, i niemasz innego. O Bogu trzeba myśleć b a r d z o wysoko...

O doskonałości chrześcijańskiej.

3. Nie wystarczy tylko unikać ciężkiego grzechu.

Do nieba każdy z nas musi się dostać, jeżeli nie chce pójść na potępienie. A dostać się do nieba, to znaczy zostać świętym. Wprawdzie do nieba pójdzie każdy, kto w chwili śmierci nie będzie miał na sumieniu ciężkiego grzechu, zmazanego albo doskonałym żalem, albo Sakramentem Pokuty.

Ale tu zachodzi właśnie ważna sprawa, która na pierwsze wejrzenie wygląda jakby jaka sprzeczność, a jednak jest prawdą. Sprawa ta jest taka: kto chce umrzeć bez grzechu i stanąć na sądzie Boskim odziany w godową szatę łaski uświęcającej, ażeby dostać się do nieba, czyli zostać świętym, ten za życia nieustannie musi dążyć do czegoś więcej aniżeli tylko do tego, żeby się ustrzedz grzechu śmiertelnego. Ktoby myślał, że uniknie grzechu ciężkiego i **tylko** o to będzie się starał, a nie dbał o coś **więcej**, ten się myli. I tu tkwi ta pozorna sprzeczność sprawy. Zdawaćby się bowiem mogło, że aby nie mieć grzechu, wystarczy się go wystrzegać. Tymczasem tak nie jest. Sprawa ma się tu podobnie, jak z uprawą roli. Nie wystarczy tutaj pilnować roli od chwastów i kąkolu i cierni i głogów, lecz trzeba koniecznie rolę tę uprawić, zorać, znawozić, obrobić i obsiać, bo kto nie sieje, ten nie będzie zbierał. A na cóż się przyda rola, z którejby nie było co zbierać? Taką rolę trzebaby i tak opuścić i zaniedbać, a wtedy wcześniej czy później rosłyby na niej chwasty i zielska nieużyteczne, a nawet szkodliwe. Podobnie jest z duszą: kto od niej oddala tylko ciężki grzech, a nie stara się o nią więcej, i kto na roli swej duszy nie sieje ziarna cnoty i umartwienia i pokuty, tego wcześniej czy później grzech i tak opęta. A starać się o coś więcej dla duszy, aniżeli tylko o to, żeby człek ciężko nie grzeszył, to właśnie znaczy dążyć do doskonałości, to znaczy chcieć być świętym.

Pięknie poucza o tem następująca legenda. Pewien pobożny człowiek miał takie widzenie: zdawało się mu, że stoi na wysokiej górze, z której spoglądał na ziemię daleko pod sobą. Na tej ziemi było pełno sieci i sideł, a w nich było pochwytanych ludzi dużo. Nad ziemią sterczały skały, jedna wyższa od drugiej; na każdej skale człowiek ten widział pewną liczbę ludzi. Co jednak ciekawe, to to, że właśnie z n a j n i ż s z y c h skał wielu spadało w przepaść i ginęło, natomiast na najwyższych skałach panowała nieopisana radość, niewysłowione szczęście i błoga nadzieja żywota wiecznego. Człowiek ów zdziwiony zapytał, coby to miało znaczyć, i usłyszał takie pouczenie: „Sieci i sidła na ziemi, to są występki, a ludzie w nie zawikłani, to są dusze w stanie ciężkiego grzechu. Skały oznaczają stopnie doskonałości. Z pośród ludzi, którzy stoją na skałach, żaden wprawdzie nie ma na sobie grzechu śmiertelnego, ale ci, co się znajdują na najniższej skale, n i c s o b i e n i e r o b i ą z g r z e c h ó w p o w s z e d n i c h i w życiu duchownem nie chcą robić postępów i nie chcą kroczyć naprzód; są to ludzie obojętni, ni ciepli, ni zimni, i dlatego bardzo często ulegają oni namiętnościom i występkom i idą na wieczne potępienie.

Wiedzą o tem wszyscy pobożni chrześcijanie i dlatego w sercu mają zapisaną tę prawdę: nam nie może to wystarczyć, żebyśmy się uchowali od grzechów i występków ciężkich, lecz musimy dbać o to, żeby nabywać coraz więcej cnoty i starać się coraz to doskonalszymi. Zwłaszcza w czasach dzisiejszych, gdy pełno dokoła niebezpieczeństw grozi wierze i moralności, najlepiej zabezpieczą się w ten sposób, że nie tylko podejmą walkę ze złem na każdym kroku, ale zarazem dołożą starań około nabycia cnoty, to jest około postępu w doskonałości, zwłaszcza przez naśladowanie Pana naszego Jezusa Chrystusa.

Ważne dla tych, którzy chcą dać na zapowiedzi.

Według nowego prawa kościelnego (kanon 1024) zapowiedzi mają być głoszone w kościele przez trzy następujące po sobie n i e d z i e l e, albo w

inne uroczyste święta (które według prawa kościelnego należy święcić) i to w czasie uroczystej Mszy świętej, albo w czasie innych nabożeństw, na które lud licznie się zbiera.

Dotychczas głosiło się zapowiedzi w diecezjach polskich również w święta zniesione, na mocy dyspenzy udzielanej przez Biskupów polskich. Teraz w święta zniesione nie będzie się już głosić zapowiedzi.

Przypominamy, że święta zniesione są następujące:

Św. Szczepana, 26 grudnia.

Oczyszczenie N. Marji P. (M. Boskiej Gromnicznej), 2 lutego.

Zwiastowanie N. Marji P., 25 marca.

Poniedziałek Wielkanocny.

Św. Stanisława, biskupa i męczennika, 8 maja.

Poniedziałek Zielonych Świąt.

Narodzenie N. M. P. (M. Boskiej Siewnej), 8 września.

Krakowska Kurja książęco-biskupia ogłosiła legalnie to zarządzenie (porównaj: „Notificationes“, Nr. 10—12, 1921). Odtąd więc zapowiedzi w diecezji krakowskiej nie będą głoszone w święta zniesione, gdyż nie miałyby prawnego znaczenia wobec praw kościelnych.

Dodajemy, że zapowiedzi będą mieć moc prawną i będą głoszone w święta uroczyste. A uroczyste święta są następujące: Boże Narodzenie. 25 grudnia. Nowy Rok, 1 stycznia. Objawienie Pańskie (Trzech Króli), 6 stycznia. W niebowstąpienie P. Jezusa. Boże Ciało. Niepokalane Poczęcie N. M. P., 8 grudnia. W niebowzięcie N. M. P., 15 sierpnia. ŚŚ. Apostołów Piotra i Pawła, 29 czerwca. Wszystkich Świętych, 1 listopada. — W te zatem święta uroczyste i we wszystkie niedziele całego roku będą głoszone zapowiedzi przedślubne.

Z parafij i kościołów krakowskich.

Parafja N. Marji P. W niedzielę II. po Trzech Królach chór kościelny wykona na sumie Mszę norweskiego kompozytora Pontena na cześć św. Rodziny, zmienne zaś części według ks. Griesbachera — a nadto kolendy. — W czasie ostatniej Mszy św. o godz. 12-ej chór uczniów Seminarjum naucz. męsk. wykona szereg kolend pod kierunkiem swego profesora Fr. Koniora.

Komitet opieki nad ubogimi N. M. P., mający w opiece około 70 rodzin, odbywa regularnie pod przewodnictwem hr. Andrzejowej Potockiej swe posiedzenia co 2 tygodnie. Przed świętami Bożego Narodzenia uzyskał od masarzy parafjalnych 7 kg. słoniny, którą wraz z mąką rozdzielił między najuboższych. Od połowy listopada ub. roku Komitet zorganizował ochronkę popołudniową dla ubogich dzieci szkolnych, które pod nadzorem Pań zajmują się wyrabianiem torb papierowych. Zysk ze sprzedaży tych torb przypada dzieciom. Przeszło 20 dzieci stale codziennie przychodzi i chętnie owemu lekkiemu a korzystnemu zajęciu się oddaje.

Parafja św. Florjana. W kościele św. Florjana w Krakowie zostało odprawione dnia 9 b. m. uroczyste, doroczne nabożeństwo, urządzone przez Związek chrześcijański tutejszych kolejarzy na intencję o błogosławieństwo Boże w rozpoczynającym się roku dla nich, ich rodzin i kolejnictwa polskiego.

Uroczystą wotywę w asystencji kleru odprawił miejscowy proboszcz ks. Dr. Józef Kulinowski. Chór kolejowy odśpiewał szereg kolęd, pośród których grała orkiestra kolejarzy.

Po nabożeństwie wyszedł na ambonę zasłużony Patron miejscowych organizacyj chrześcijańskich ks. Ludwik Kasprzyk i w wymownych, a serdecznych słowach podziękował kolejarzom za wznowienie dawnej, a przez wojnę przerwanej tradycji chrześcijańskiej urządzania z początkiem każdego roku nabożeństwa kolejowego i życzył im i ich rodzinom błogosławieństwa Bożego, wzywając ich do pielęgnowania wzniosłych ideałów miłości Boga i Ojczyzny, do pracy zbożnej i uczciwej dla ich dobra, dobra kolejnictwa i narodu polskiego.

W nabożeństwie wziął udział prezes p. Paweł Prachtel z obu wiceprezesami i licznem gronem urzędników tutejszej Dyrekcji kolejowej, a duży zastęp różnego rodzaju funkcjonarjuszy kolejowych i ich rodziny, wypełnili prawie po brzegi starożytną świątynię.

Szczęść Boże kolejarzom polskim!

W roku 1921 w parafji św. Florjana: 1) Małżeństw zawarto 112. 2) Urodzeń (chrztów) było 126. 3) Zmarło osób 125. Zaopatrzono ostatnimi Sakramentami św. 83 osoby.

Składka kościelna w ciągu roku 1921 przyniosła: 1) Na restaurację kościoła 34.464 Mk. 2) Na ubogich parafji i na cele wskazane przez Ks. Bisk. Konsystorz 27.920 Mk.

Na dalszą restaurację kościoła złożyli nadto:

Po 20.000 Mk. pp.: Hugo Ripper i Tomasz Knobel. Po 10.000 Mk.: Ks. Dr. Józef Kulinowski, Dr. Stanisław Boczar, Stanisław Burtan, Jan Kostecki, Adam Piasecki i Edward Schneider. Po 5.000 Mk.: Józef Dzidek i Stefan Marfiak. Po 2.000 Mk.: P. Wiktor Przybyła ze Zabrza i p. Zofja Paszkowska z Radzynia. 1.500 Mk. p. Marjan Skalski. Po 1.000 Mk.: P. Władysław Immergluck i p. Stefanja Kostecka. 500 Mk. p. Antoni Śliwiński.

Wszystkim Ofiarodawcom składa Zarząd kościoła najserdeczniejsze podziękowanie.

Wydano: 1) Na naprawę rynien (częściowo nowe rynny) około kościoła 11.767 Mk. 2) Złotnikowi za przygotowawcze roboty do dalszej restauracji stall kościelnych 6.000 Mk. — Resztę zebranych pieniędzy złożono w Kasie Oszczędności miasta Krakowa Nr. książeczki 263.790.

Jako najpilniejsza robota byłoby dokończenie rozpoczętej jeszcze przed wojną restauracji — przynajmniej jednej strony — stall w prezbiterjum kościoła. Robót tych na razie nie można było wykonać z powodu braku funduszów (około pół miljona Marek). Trudności są i w tem, że brak jest potrzebnych do tego celu materjałów.

Sprawa centralnego ogrzewania w kościele, zaprowadzonego w roku 1909, przedstawia się niekorzystnie, bo zepsuł się kocioł. Jedna z tutejszych firm poprawiała go już 2 razy, ale roboty te okazały się niewystarczające. Zachodzi potrzeba sprowadzenia z fabryki nowych części kotła, co natrafia na trudności.

Parafja św. Szczepana. W ochronce na Krowodrzy przy ul. Mazowieckiej L. 127, odbyła się gwiazdka dla dzieci w d. 18 grudnia z. r., które mimo okradzenia ochronki otrzymały podarki, zebrane w ostatnich dniach, dzięki zapobiegliwości Sióstr Służebniczek. Z okazji gwiazdki odbyło się przedstawienie „Jasełek“, powtórzone kilkakrotnie przez malusińkich artystów z nadzwyczajnem przejęciem i werwą właściwą krowoderskim zuchom.

Gwiazdka na Modrzejówce odbyła się w środę 22 grudnia z. r. Przedstawienie św. Mikołaja, otoczonego rojem aniołków, rozdającego hojne dary, wywołało żywą radość wśród dziatwy kolonji robotników katolickich. Gwiazdkę zaszczycił swoją obecnością Najprzew. Ks. Biskup Nowak, Protektor ochron i Prezes Komitetu ochron.

Parafja św. Mikołaja. Dnia 31 grudnia z. r. na zakończenie starego roku SS. Służebniczki urządziły w ochronce na Olszy t. zw. „Drzewko“ o godz. 2 po południu. W uroczystości wziął udział ks. Tobiasiewicz, proboszcz parafji św. Mikołaja, oraz Jerzy hr. Potocki, najmłodszy syn hr. Antonich Potockich, którzy ochronkę tę utrzymują i troskliwą otaczają opieką. Dzieci z ochronki złożyły najpierw egzamin u stóp żłóbka, odpowiadając jasno, wyraźnie i ze zrozumieniem na pytania, stawiane im przez Siostrę ochroniarkę z wiadomości religijnych, następnie odśpiewały kilka kolend, deklamowały, dały kilka obrazków scenicznych i powitały wierszykami ks. proboszcza. Ksiądz proboszcz w krótkim przemówieniu podziękował hr. Potockim za to wielkie dobrodziejstwo, jakie świadczą mieszkańcom Olszy, utrzymując ochronkę dla ubogiej dziatwy; wyraził uznanie i złożył serdeczne podziękowanie Siostrom Służebniczkom za ich cichą, a tak owocną pracę w ochronce i zachęcił obecne matki, by dopomogły swoim dzieciom korzystać z tego dobrodziejstwa, jakiem jest dla nich ochronka. W końcu ks. proboszcz rozdał dzieciom małe obrazki, a hr. Jerzy Potocki obdarował je bułeczkami.

Dnia 1 stycznia b. r. po nieszporach i po zmianie tajemnic Różańca żywego, odbyło się zebranie zelatorów i zelatorek w kancelarji parafjalnej pod przewodnictwem ks. proboszcza. Ze sprawozdania pokazało się, że Bractwo Różańcowe stale się rozwija, obejmując dwie róże mężczyzn, dziesięć róż niewiast i 17 róż panien.

Dnia 3 stycznia b. r. o godz. 4 po południu odbyło się zwykłe posiedzenie Komitetu pań dla ubogich parafji, a wieczorem o godz. 7 zebranie Konferencji św. Wincentego a Paulo.

Dnia 6 stycznia b. r. w ochronce na Grzegórzkach, staraniem SS. Serafitek, dzieci odegrały „Jasełka“.

Parafja WW. Świętych. Już od 18 grudnia ubiegłego roku, ciemna, czarna plama na kościele św. Piotra, jakby rana na całym obrazie Krakowa, ostrzega, że budynek ten w poważnem znalazł się niebezpieczeństwie. Wysiłki jednostek nie wystarczą, by odwrócić zagładę od tego Domu Bożego, związanego tak ściśle z życiem religijnem i kulturalnem naszego miasta, nadającego charakterystyczną cechę ogólnej panoramie Krakowa. Nie wystarczą zasoby nielicznej już dzisiaj parafji Wszystkich Świętych. Sprawa ratunku kościoła św. Piotra, to sprawa całego katolickiego Krakowa, a można słusznie rzec, całej katolickiej Polski. Dzięki Bogu, że sprawa ta staje się coraz bardziej aktualna, tak ją pojęły wszystkie Komitety parafjalne „opieki nad ubogimi“, łącząc się wspólnie, do wspólnej działalności ku obronie świętej pamiątki dawnej przeszłości. Oby te wysiłki, przypominające żywo łączność pierwszych gmin chrześcijańskich, przemówiły do serc zimnych, do tych, którzy nie doceniają niebezpieczeństwa i sprawę ratunku chcą zamknąć w ramach jednej ubogiej parafji.

Składki płyną powoli, obecnie zebrano zaledwie 200.000 Mk., w czem przeważa grosz wdowi, n. p. Kuchnia Amerykańska dla inteligencji złożyła 545 Mk. Brak składek wydatniejszych. Jaki powód tej oziębłości? Czy brak reklamy? Chyba nie, na niebezpieczeństwo ruiny kościoła zwróciły uwagę nawet gazety śląskie.

Przy wysiłkach nad uchyleniem grożącej kościołowi katastrofy, reszta życia parafjalnego płynie normalnie. Komitet opieki nad ubogimi sprowadził nowe zapasy mydła i płótna. Konferencja św. Wincentego a Paulo podniosła tygodniowe wsparcie dla rodzin i postanowiła z nowym rokiem indywidualniej wnikać w potrzeby swych ubogich.

Bractwo św. Trójcy odbyło swe zebranie z nauką „o wartości czasu".

„Opłatek" cechu szewców nie mógł przyjść do skutku, mimo dobrej woli kilku członków — nie wiem, czy jestem w porządku, wyprowadzając z tego pojedynczego faktu wniosek, że praca społeczna na naszem gruncie najwięcej ze wszystkich zadań przedstawia trudności i gdy wszystko przygotowano, zawodzi z powodu braku poczucia i wyrobienia społecznego członków.

Parafja św. Józefa w Podgórzu. Od kilkudziesięciu lat nie miał kościół parafjalny na Podgórzu organu. Sprawione harmonjum przez ś. p. P. Kaczmarskiego, w ostatnich latach doszło do takiego stanu, że wprost nie można było na nim grać. Z resztą za małe było na tak ogromny kościół. Ks. proboszcz Dr. J. Niemczyński objąwszy rządy parafji, zajął się z a k u p n e m o r g a n u. W roku 1920 w lutym zawiązał się Komitet dla zakupna organu. Zwróciliśmy się po oferte do Lwowa, Poznania, Warszawy i Włocławka. Oferty przysłane wtedy, nie podawały stałej ceny. Wobec tego odstąpiliśmy na razie od zakupna organów. Dopiero zeszłego roku na nowo poczyniliśmy odpowiednie w tym celu kroki. Cena organów na 24 głosy z fabryk podana, mniej więcej wahała się od 7 miljonów do 10. Obywatele podgórscy, o tem zawiadomieni, nie zrazili się tak wysoką ceną, lecz zebrani w kancelarji parafjalnej trzy razy, złożyli przeszło miljon marek; następnie rozpoczęli sami zbiórkę. Parafjanie dawali nie tylko pieniądze, ale i złoto i srebro, co sprzedane, przyniosło około pół miljona marek. Wtem organista z Warszawy, p. Homan, do którego zwróciliśmy się również po oferte, listownie doniósł, że może nam sprzedać organ już zrobiony w stylu gotyckim za 9,300.000 Mk. Ten organ zrobiony był dc kościoła polskiego w Baku, na Kaukazie. w roku 1915. Z powodu wojny cała tranzakcja upadła. Sprowadzony do Krakowa pan Homan, przywiózł fotografję tego organu, pomierzył chór i pokazało się, że nadaje się zupełnie i stylem i rozmiarami do naszego kościoła. Plan ten wystawiony w kościele, bardzo się spodobał naszym parafjanom. Pan Homan z powodu zwyżki marki polskiej, obniżył cenę tego organu do 7,500.000 Mk. Lecz suma, zbiórką uzyskana, wynosiła dopiero około 2,000.000 Mk. (Dalsze szczegóły później).

Wszystkie organizacje chrześcijańskie na Podgórzu zaznaczyły swoją działalność w okresie świątecznym czy to nadzwyczajnemi zebraniami, czy też przedstawieniami jasełek. I tak S t o w a r z y s z e n i e t e r m i n a t o r ó w urządziło jasełka w „Sokole" podgórskim, z których dochód w kwocie 227.000 Mk. przeznaczyło na zakupno organów. S t o w a r z y s z e n i e s ł u g urządziło również jasełka układu swego Patrona ks. Mirka. Stowarzyszenie p r a c o w n i c k a t o l i c k i c h przedstawiło „Łobzowian; Stryj wraca, Lustracja u Pana Wójta". Ludność tutejsza tłumnie brała udział czy to w zebraniach, czy w przedstawieniach. Również urządzona specjalnie szopka w kościele parafjalnym, ze światłem elektrycznem i ustawiona nowym systemem, była oblegana wprost, zwłaszcza przez dzieci nie tylko z Podgórza, ale i z sąsiednich parafij.

Parafja św. Stanisława Kostki w Dębnikach. a) K o l ę d a. Ks. proboszcz w tych dniach obchodzi parafję po kolędzie. Parafjanom dębnickim podoba się niezmiernie ten nasz staropolski zwyczaj. Dziatwa zwłaszcza nie posiada się z radości, gdy otrzymuje w upominku kolędowe obrazki. Duszpasterz może zdać sobie sprawę ze stanu religijnego i moralnego parafjan. Towarzyszący proboszczowi organista spisuje przy tej sposobności mieszkańców parafji do księgi zwanej „status animarum" (wykaz imienny dusz). Datki pieniężne, jakie parafjanie składają, będą obrócone na naprawę kościoła, mocno uszkodzonego przez niedawne wichury.

b) N o w e n n a m i s y j n a. Przed uroczystością św. Franciszka Salezego, odbędzie się dla parafjan nowenna misyjna. Początek 20 stycznia w piątek. Rano o godz. 6½ wotywa, Błogosławieństwo, Veni Creator. Nauka; wieczorem o godz. 5½, Różaniec, Błogosławieństwo, Kazanie. W inne dni powszednie aż do soboty 28 stycznia ten sam porządek. Spowiedzi księża słuchać będą codziennie podczas nabożeństw i po kazaniach.

c) Z z e b r a n i a M a t e k c h r z e ś c i j a ń s k i c h. Na sesji w niedzielę 8 stycznia b. r. przemawiał ks. prof. Dąbrowski z Lublina i p. Puszetowa, która przedstawiwszy zebranym opłakane położenie rodaków, powracających z Rosji, zachęcała do akcji obywatelskiej na ich rzecz. Niektóre z pań obecnych podjęły się zbierania składek.

Parafja św. Salwatora na Zwierzyńcu. W niedzielę 15 stycznia b. r. o godz. 10 rano odbędzie się w sali ochronki błog. Bronisławy doroczne zebranie braci i sióstr Bractwa św. Anny samotrzeciej na Zwierzyńcu. Zebrani przyjmą do wiadomości sprawozdanie rachunkowe za rok ubiegły i po stosownej nauce i przepisanych modlitwach, dokonają wyboru starszego i podstarszego Bractwa, skarbnika, pisarza i kantorów, jak również starszej Matki dla sióstr.

Na prośbę mieszkańców Bielan i Olszanicy wznowiono tamże dawny zwyczaj kolendy, przyczem ksiądz wikary poświęcił nowe domostwa, wybudowane z wielkim trudem na gruzach pierwotnych domów, zdemolowanych w 1914 r. przez wojska austrjackie bez odszkodowania.

Kościół XX. Misjonarzy na Kleparzu. Dla członków Dziecięctwa P. Jezusa z całego Krakowa odbędzie się nabożeństwo doroczne w kościele XX. Misjonarzy na Kleparzu w II. niedzielę po Trzech Królach, t. j. dnia 15 stycznia b. r. (kazanie X. W. Szymbor). W czasie Mszy św. dwoje dzieci zbierać będzie składkę na dzieci pogańskie.

(Godziny nabożeństwa nie oznaczono. Przyp. Red.).

Z ruchu ludności katolickiej.

Dzieci ochrzczone.

W parafji N. Marji P. ochrzczono 3 dzieci; w parafji św. Florjana 1; w parafji św. Szczepana 19; w parafji św. Mikołaja 17 chłopców i 15 dziewcząt; w parafji WW. Świętych 13; w parafji św. Józefa w Podgórzu 17; w parafji św. Stanisława Kostki w Dębnikach 4; w parafji św. Salwatora na Zwierzyńcu 11 dzieci.

Zawarte małżeństwa.

W parafji N. Marji P. Zawarli ślub: Dr. Jan Ostręga z Julją Miarczyńską.

W parafji św. Florjana. Zawarli związek małżeński: Stefan Morawski, student politechniki z Hildą Stoklasówną; Józef Bigaj, robotnik z Franciszką Mochner.

W parafji św. Mikołaja. Śluby zawarli: Adolf Szmidt, kierownik kopalni z Eugenją Ludmer; Kazimierz Niwiński, ślusarz z Antoniną Krzysztofek.

Wparafji św. Szczepana. Zawarli ślub: Karol Budowski, nauczyciel z Zofją Czernik, nauczycielką.

W parafji św. Józefa w Podgórzu. Zawarli śluby: Joszeg Stefan z Matyldą Müller Władysław Chmiel z Marją Szcląg.

W parafji św. Stanisława Kostki w Dębnikach. Zawarli związek małżeński: Antoni Bieniek z Honoratą Marszałek.

W parafji św. Salwatora na Zwierzyńcu. Zawarli śluby: Feliks Jania z Marją Szostakówną; Józef Kudłania z Ewą Trojanówną; Mieczysław Tyrkiel z Anną Wadowską; Antoni Katarzyński z Marją Banachówną; Stanisław Kowalczyk z Amalją Lebedyńską, Jan Bilecki z Magdaleną Bylicówną.

W parafji św. Florjana. Zmarli: Jedno dziecko; Józefa Stożkowa, lat 61, żona em dyrektora kasy krajowej; Antonina Gracz, lat 48, żona dyrektora kasy chorych; Katarzyna Matusińska, lat 55, żona star. emer. podurzędnika kolejowego.

W parafji św. Mikołaja. Zmarli: Rozalja Grzybek, lat 76; Andrzej Smolawski, kontrolor skarb., lat 45; Piotr Kozera, rolnik, lat 48; Wiktorja Staśko, lat 19 i 8 dzieci.

W parafji św. Szczepana. Wypadków śmierci było 7, między nimi Regina Klug, lat 72.

W parafji WW. Świętych. Zmarli: Zofja Pogorzelska; Helena Kaschnitzowa.

Z kroniki żałobnej.

W parafji N. Marji P. Zmarli: Marja Brei, służąca, lat 72.

W parafji św. Józefa w Podgórzu. Zmarli: Wojciech Strugała, woźny; Grzegorz Panasiuk, cieśla; Bronisława Kokoszka, służąca, Filipina Jarosz; Walerja Stopa, polerniczka srebra i dwoje dzieci.

W parafji św. Stanisława Kostki w Dębnikach. Zmarli: Marja Rutkowska z Pychowic, lat 68 i 1 dziecko.

W parafji św. Salwatora na Zwierzyńcu. Zmarli: Józef Dembowski, lat 57, starszy inspektor kolejowy; Edmund Assman, lat 45 i jedno dziecko.

Stosunki kościelne w Gdańsku.

Odłączone mocą traktatu wersalskiego od Niemiec i Prus wolne miasto Gdańsk podlega pod względem kościelnym dwom różnym biskupstwom, chełmińskiemu i warmińskiemu. Obie te biskupstwa leżą na terytorjum dwóch państw, w Polsce i w Niemczech. Obywatele zatem wolnego miasta Gdańska poddanymi są dwóch różnych biskupów, którzy nie są obywatelami Gdańska. Ludniejsza część Gdańska wraz z samem miastem, z 18 parafjami i ludnością, z wyłączeniem samego Gdańska, przeważnie polską, należy do Chełmna resp. Pelplina, druga mniej ludna, przeważnie niemiecka, do Fromborka. Bezwątpienia nie jest to stan bardzo normalny i rychlej czy później musi nastąpić jakieś uregulowanie sprawy. Niemcy też wystąpili już z propozycjami. Na wiecach uchwalono żądać przyłączenia całego obszaru w. m. Gdańska pod względem kościelnym do biskupstwa warmińskiego. Rząd gdański przychylił się oczywiście do tej uchwały i wystosował notę odpowiednią do kardynała sekretarza stanu w Rzymie. W nocie tej nie omieszkał wyrazić obaw, że polska stolica biskupia chełmińska hołdować będzie tendencjom polskim, przez co wnijdzie w konflikt z ogrom

ną przewagą katolików niemieckich. Notę przesłano do ministerstwa spraw zagranicznych w Warszawie, które według konwencji paryskiej zastępuje interesa Gdańska za granicą. Rząd polski dopiero po kilku miesiącach zdobył się na odpowiedź, w której odmawia przesłania wspomnianej noty do Rzymu, a stanowisko swoje uzasadnia w sposób następujący: „Rząd polski pozwala sobie zwrócić uwagę Senatu (gdańskiego), że diecezja warmińska terytorjalnie należy do Rzeszy niemieckiej, a biskup warmiński na mocy prawa zwyczajowego zależnym jest tylko od Stolicy Apostolskiej, ale i od rządu pruskiego, a nie niemieckiego. W zamiarach traktatu wersalskiego było jednakże zniesienie państwowo-prawnych zależności między wolnem miastem a państwem niemieckiem. Przydzielenie obszaru wolnego miasta Gdańska do biskupstwa warmińskiego otworzyłoby je na nowo...“

Prasa niemiecka katolicka pełna oburzenia na rząd Rzeczypospolitej Polskiej za takie rzekomo niesłuszne traktowanie sprawy.

Czy rząd pruski, niemiecki, dzisiejszy lub dawniejszy, postąpiłby inaczej?

Poświęcenie kościoła katolickiego we Władywostoku.

Wychodzący w Tokio polsko-japoński miesięcznik „Echo Dalekiego Wschodu“ donosi, że dnia 2 października 1921 r. odbyła się we Władywostoku uroczystość poświęcenia nowego kościoła katolickiego, wzniesionego ze składek, zebranych przez miejscowych parafjan, przy pomocy materjalnej delegata Stolicy Apostolskiej na Syberji, ks. arcybiskupa de Geaubrianta.

Budowę świątyni w stylu gotyckim, czyniącej wrażenie imponujące, rozpoczęto w 1910 r., przy ks. proboszczu Łazzynowiczu, ukończono zaś w 1921 przy ks. dziekanie Karolu Śliwowskim.

W uroczystości uczestniczyła cała kolonja polska we Władywostoku z konsulem honorowym, Dr. Stanisławem Tomaszkiewiczem, na czele, oraz przedstawiciele kolonji litewskiej i francuskiej, jak również Chińczycy i Japończycy, wśród których katolicyzm znajduje coraz liczniejszych prozelitów.

Poza tem obecni byli na uroczystości: naczelnik tymczasowego rządu nadamurskiego, p. Merkułow, prezydent miasta, p. Jeremiejew, wicekonsul francuski, p. Huchecorne, z sekretarzem p. Nicoletem i wiele innych osób wybitnych.

Po uroczystości poświęcenia kościoła zaproszono gości do stołu biesiadnego, przy którym wygłoszono szereg przemówień.

Między innymi przemawiał naczelnik nadamurskiego rządu tymczasowego, p. Merkułow, podkreślając wspólność celów i zadań całej Słowiańszczyzny. P. Merkułow zakończył przemówienie toastem na cześć Polski, „której byt niezależny zdobyli Polacy własnemi siłami“.

Pomnik Benedykta XV. w Konstantynopolu.

„Osservatore Romano“ z 23 grudnia 1921 podaje opis odsłonięcia pomnika Papieża, Benedykta XV. w Konstantynopolu. Uroczystość ta odbyła się 11 grudnia na placu katedralnym, gdzie się pomnik znajduje, wykonany przez artystę prof. Quattrini'ego. Na pomniku widnieje napis: „Wielkiemu Papieżowi — W tragicznej godzinie świata — Benedyktowi XV — Dobroczyńcy narodów — Bez różnicy narodowości i religji — Na znak wdzięczności — Wschód — 1914—1919“.

Jak wiadomo, pomnik ten wzniesiono z hojnych składek: muzułmanów, żydów, ormian, greków, protestantów i wogóle wszystkich klas społecznych, od sułtana aż do wicekróla Egiptu, od wielkiego rabina Turcji aż do patrjarchy gruzińskiego — i to w stolicy islamu, w kolebce herezyj i schizm.

Pomnik stanął bez współudziału katolików, w mieście, w którem dotychczas nie było żadnego pomnika na placu publicznym, bo jak wiemy, Turcy posągów ani figur na otwartych miejscach nie stawiają. To też pomnik Papieża, pierwszy w całem państwie tureckiem, tem większe budzi zainteresowanie. Za wielkie serce, za słowa pociechy, za pomoc moralną i materjalną Wschód odwdzięcza się Papieżowi, w sposób godny siebie, wspaniałym pomnikiem, który w pokolenia świadczyć będzie, że i tam moralną głową jest Papież.

W uroczystościach wzięli udział członkowie domu cesarskiego z następcą tronu, Abdul Medjid Effendim na czele; dalej wyscy dygnitarze dworu sułtańskiego, przedstawiciele senatu, ciało dyplomatyczne z przedstawicielami państw obcych, władze wojskowe, przełożeni wyznań akatolickich, przedstawiciele katolików obrządku wschodniego i t. d.

Delegat apostolski, Mons. Dolci, podziękował w podniosłych słowach narodom Wschodu za ten objaw czci i uznania dla Ojca św., zapewnił imieniem Papieża, że jak zawsze przedtem, tk i teraz Stolica Apostolska dla wszystkich żywi uczucia ojcowskiej troskliwości i miłości.

Kościół katedralny, w którym zakończyła się uroczystość odegraniem hymnu papieskiego i odśpiewaniem przez doborowy chór szeregu motywów religijnych — był wspaniale przybrany i oświetlony. Nad wielkim ołtarzem wśród girland i festonów widniało godło papiestwa, tiara nad kluczami, na tle barw papieskich.

Prasa konstantynopolitańska opisuje tę uroczystość entuzjastycznie, podkreślając w niej ważność momentu historycznego, jedynego w swoim rodzaju.

Przykłady na niedzielę II. po Trzech Królach.

Pod płaszczem Marji.

„A gdy nie stało wina, rzekła Matka Jezusowa do niego: Synu, wina nie mają!“ (Jan, 2. 3).

Czy widziałeś już kiedy obraz Najśw. Marji Panny, jak płaszczem swoim okrywa ludzi duchownych i świeckich? Obraz ten nosi napis: „Pod płaszczem Marji“. Przez lud katolicki był szczególnie czczony przed 500 laty; dlatego też widzieć go jeszcze można w starych kościołach, rzeźbiony w drzewie lub wykuty w kamieniu. Z jednej strony klęczy papież, biskupi, kapłani, zakonnicy i zakonnice, a z drugiej cesarz, książęta, rycerze, zwykli ludzie. Wszyscy mają ręce nabożnie złożone i wzrok korne zwrócony ku Najśw. Pannie, która z Dzieciątkiem Jezus na ręce, okrywa wszystkich wielkim, szerokim płaszczem.

Czy tak jest rzeczywiście? A może to jest tylko obraz fantazji? A więc jak się rzecz ma właściwie? Nie jesteś, kochany czytelniku, poganinem, aby ci trzeba dopiero opowiadać i tłomaczyć; jesteś katolikiem i co katolicy wierzą, jest ci znanem od najmłodszych lat. Wszyscy uczeni Kościoła, we wszystkich czasach, wszyscy święci i pobożni wierni byli głęboko przekonani, że Matka Zbawiciela, wyniesiona przed wszystkich świętych, jest możną orędowniczką przed tronem Boga i ma litościwe serce dla wszystkich i jak matka pragnie we wszystkich uciskach i potrzebach każdemu dopomóc. Zabierzcie Matkę Miłosierdzia, Matkę Łaski Bożej z chrześcijańskiej religji — co potem będzie? Tak — co byłoby potem? Ludzkość podobną była by do opuszczonej, biednej sieroty, która w bojaźliwem swem sercu nie znalazłaby nigdy odwagi ze swojemi prośbami stanąć przed rozgniewanym Ojcem. Ludzkość wydawałaby mi się tak biedną, jak opuszczone dziecię. Zaprawdę, katolicyzm nie mógł być tak ubogim, aby nie posiadał Matki i to Matki z tak dobrym sercem i z taką władzą. Również nie można pojąć, jakby Matka Chrystusowa, która żyjąc jeszcze na ziemi, posiadając nad Synem tak wielką władzę, że przed czasem uprosiła u niego pierwszy cud, żyjąc obecnie w triumfie w niebie, jako królowa nieba i ziemi, miałaby mieć mniejszą

władzą nad Synem i mniej wpływu niż na ziemi. Nie, tak zmiennym nie możemy sobie Chrystusa wyobrazić. Musimy raczej wierzyć, że z dniem Wniebowstąpienia Pana Jezusa każdą Jej prośbę wysłuchuje. I dlatego my katolicy powinniśmy we wszystkich sprawach uciekać się z całą ufnością do tej dobrotliwej i możnej Pani, bo Ona jest Wspomożycielką Wiernych. I jeżeli dziś nie dostarcza nam Najśw. Panna wina, jak to kiedyś w Kanie uczyniła, bo Bóg ma swoje zamiary względem nas i dla naszego dobra dopuszcza biedę i niepowodzenia, to jednak zawsze uprasza nam właściwego ducha, abyśmy te dopuszczenia Boże znosili z poddaniem i aby one wyszły na nasze dobro i były błogosławieństwem dla nas. A ten duch i to wewnętrzne usposobienie jest największą pomocą dla nas w biedzie i nieszczęściu.

Właśnie przypomina mi się rodzina jednego piekarza, który stracił w nocy drugie dziecię, małą dziewczynkę. Umarła! Widziałem ją w śnieżno białem łóżeczku, z główką na bok zwróconą, jakby uśmiechającą się we śnie do aniołków. Ojciec stał obok, cicho płacząc. Pozwolił unosić się wspomnieniom. Gdy wieczorem był czas do wstania, to matka posyłała dziewczynkę, aby obudziła ojca; a ona uśmiechając się słodko, prosiła: tatusiu wstań! A gdy piekarz po drugim, krótkim śnie o północy znowu wstawał i popatrzył się na śpiącą dziecinę, to jego praca nocna nie wydawała mu się już tak ciężką. Obraz dziecięcia jego, jak pocieszający aniołek, stał mu ciągle przed oczyma. O, jak niejedno serce rodzicielskie zacina się w gniewie i uporze, gdy Bóg zabierze im dziecię. Oko jednak piekarza było wśród łez zupełnie spokojne, jak słońce majowe wśród deszczu. Co uczyniło go tak spokojnym i poddanym woli Bożej? Czy nie była to myśl o Matce Bożej, która go lepiej pocieszała niż moje nieudolne słowa? Myślę że tak, bo idąc ku drzwiom rzekł: „Pocieszam się tem, że i Matka Najśw. także swoje dziecię straciła".

O Marjo, najboleściwsza między niewiastami, kto potrafi zasmucone serca bardziej pocieszyć, ożywić i do pokoju znowu przyprowadzić, jak nie Ty! Tak Ty jesteś prawdziwą Matką, którą nam Jezus w gorzkiej godzinie w Wielki Piątek pod krzyżem oddał. O słodka, nieskończona miłości Zbawiciela, jak potrafimy Ci należycie podziękować, że dałeś nam tak drogi skarb.

Ale na świecie są jeszcze większe troski, niż staranie o chleb powszedni, niż boleść wcześnie utraconego dziecięcia. Jest to śmierć i straszna bojaźń sądu? Tak tu potrzebna jest dopiero pomoc i ratunek Pośredniczki i Orędowniczki naszej. O Marjo, czyż był taki grzesznik, któryby w ciężkich udręczeniach swego serca i sumienia udał się do twego serca, a nie został pocieszony i nawrócony do Boga? Czy kiedy człowiek umierający zwracał daremnie ku tobie swe oczy? Ty i nas nie opuścisz, gdy Syn Twój sąd swój nad nami rozpocznie. Ty przebłagasz Go matczynem swem sercem i uprosisz nam łaskę, aby nas nie karał za grzechy nasze. Dlatego też nie przestaniemy wołać: „Święta Marjo, Matko Boża, módl się za nami grzesznemi, teraz i w godzinę śmierci naszej. Amen".

Liturgiczny kalendarz tygodniowy.

Niedziela, 15 stycznia: **Druga Niedziela po Trzech Królach** z pamięcią św. Pawła, pustelnika egipskiego, „ojca pokutników", zwanego tak dlatego, ponieważ był pierwszym znanym pustelnikiem za czasów chrześcijańskich, † ok. r. 340, tudzież św. Maura, ucznia św. Benedykta, tego patrjarchy życia zakonnego na Zachodzie († ok. r. 580).

Poniedziałek, 16 stycznia: **Św. Marcelego,** papieża i męczennika; za panowania okrutnego Maksymiljana papież ten skazany na biczowanie i na pilnowanie publicznej stajni w szacie pokutniczej życie świątobliwe zakończył.

Wtorek, 17 stycznia: **św. Antoniego;** słynny ten patrjarcha pustelników w Egipcie wywarł ogromny wpływ na życie chrześcijańskie pierwszych i późniejszych wieków (umarł, mając lat sto i pięć w r. 330).

Środa, 18 stycznia: **Katedry św. Piotra w Rzymie,** jest to pamiątka objęcia przez św. Piotra Apostoła urzędu Biskupiego w Rzymie, czyli założenia w Rzymie Stolicy Piotrowej, jako opoki, na której Chrystus Pan zbudował Kościół Swój, a bramy piekielne nie przemogą go. Św. Piotr jako pierwszy biskup Rzymu, był też pierwszym Papieżem całego chrześcijaństwa. Rzym jest matką wszystkich Kościołów. Dzisiaj biskupem rzymskim, a zarazem widzialną głową całego Kościoła, następcą św. Piotra, opoką, na której Kościół stoi, jest Ojciec święty Benedykt XV. — We Mszy św. modlitwa do św. Pawła Apost. i do św. Pryski, Dziewicy i Męcz.

Czwartek, 19 stycznia: św. Marjusza i Marty, szlachetnych małżonków perskich, wraz z ich synami. — Św. Kanuta, króla i męczennika. — Św. Germanikusa i in.

Piątek, 20 stycznia: **Św. Fabjana,** papieża i męcz. i **św. Sebastjana** *); żołnierz ten rzymski za nieustraszone wyznanie wiary w Chrystusa Pana, na placu ćwiczeń przywiązany do słupa, łucznikom oddany, jako tarcz do strzelania, wreszcie maczugami dobity został. Śliczna to postać męczeńska, bohater męstwa i wierności dla Boga.

Sobota, 21 stycznia: **Św. Agnieszki** *), Dziewicy i Męczenniczki. Przecudny to kwiat na urodzajnej niwie Kościoła Chrystusowego, lilję panieństwa skojarzyła w prześlicznym splocie z palmą męczeństwa. Kościół katolicki słusznie chlubił się i chlubi dotąd tą perłą świętości i jedną z najpiękniejszych ozdób swoich. Po dziś dzień, od początku 4 wieku, każdy kapłan we Mszy św. wymienia jej święte imię, a życiorys jej i przechowane w brewiarzu kapłańskim jej słowa, pełne niebiańskiej mądrości i nadziemskiego zachwytu, tchną dziwną słodyczą i wonią ku czci Oblubieńca — Chrystusa Pana.

*) Przy tej sposobności przypominamy Szanownym Czytelnikom, że w Krakowie posiadamy przepiękne obrazy św. Sebastjana i św. Agnieszki w bocznych ołtarzach kościoła N. P. Marji, na które Krakowianie może nie dość zwracają uwagi. Pod względem nastroju religijnego, obrazom tym nie prędko sprostają inne dzieła malarskie, a co się tyczy wartości czysto artystycznej, obrazy te podobno posiadają znaczenie niepospolite.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

„Polakowi z daleka“ uprzejmie dziękujemy za objawione nam łaskawe zainteresowanie się „Krak. Kroniką Kościelną" i cennemi radami na przyszłość. Co się tyczy „Pasterki" w katedrze, to myśleliśmy, że brak ogłoszenia będzie logicznie uważane za wskazówkę, iż „Pasterki" w katedrze na Wawelu nie będzie, a nie za dowód „przeoczenia czy nieporządku w piśmie czy w głowie u redaktora". „Pasterka" w rzeczy samej w Bazylice katedralnej na Wawelu z łatwo zrozumiałych powodów nie bywa odprawiana.

OD WYDAWNICTWA.

Do biura administracji zgłosiła się pewna liczba osób z prośbą, ażeby im „Kronikę" odnosić do domu. Uwiadamiamy, że administracja — z powodu trudności technicznych — nie może tego wykonać. — Jednakże tego obowiązku podejmą się chętnie XX. Proboszczowie. Na jednej wspólnej konferencji objawili swoją gotowość w tym względzie. Prosimy więc zgłosić się do XX. Proboszczów i wskazać swoje adresy, a oni w każdą sobotę przyślą przez chłopca najnowszy numer „Kroniki". Tak będzie nawet najpraktyczniej, boć najłatwiej jest pobierać „Kronikę" z najbliższego kościoła.

Administracja.

Na fundusz wydawniczy

„Krak. Kroniki Kościelnej" złożyli:

Zofja Malarówna 100 mk. — Leona Poprawa 100 mk. — Bronisław Zborowski 500 mk. — Pani M. S. 500 Mk. — Marja Szymulówna 50 mk. — P. Bąkowska 500 mk. — Jan Balicki, maszynista kolej. 200 mk. — Hr. Jerzy Moszyński 1000 mk.

Wszystkim szlachetnym ofiarodawcom składa się serdeczne podziękowanie i stokrotne „Bóg zapłać".

Do zbierania datków i ofiar na fundusz wydawniczy „Krak. Kroniki Kościelnej" upoważnieni są wszyscy XX. Proboszczowie i Przełożeni (i Przełożone) zakonów w Krakowie.

Wydawcy: XX. Proboszczowie i Przełożeni zakonni w Krakowie. — Odpowiedzialny redaktor: X. Józef Mazurek.
DRUKARNIA „GŁOSU NARODU" W KRAKOWIE